**Podróżnik kontra podróżnik**

**Ostatnio w internecie natknąłem się na wiele tekstów porównujących i oceniających różnice między „Turystą”, a „Podróżnikiem”. Opisał bym to tak: turysta i podróżnik bywają w tych samych miejscach, ale w inny sposób. Jedni taki wyjazd wykupują już w pełni zorganizowany licząc na wypoczynek wraz z zwiedzaniem, drudzy sami organizują sobie zwiedzanie. Na tym kwestię Turystów bym zakończył, co oczywiście nie znaczy, że to coś złego, czy wstydliwego. Sam zaczynałem podróżowanie od wyjazdów all inclusive, aby szybko się przekonać, że to nie dla mnie. Ja wolę inaczej, samemu. Czy to znaczy, że jestem podróżnikiem? Kto to w zasadzie jest „Podróżnik”?**

 **Jeszcze sto lat temu, była by na to prosta odpowiedź. Jeśli wyjechałeś do dalekich, dzikich krajów, długimi miesiącami czy latami przemierzałeś mniej cywilizowane kraje, to na pewno był byś Podróżnikiem. Zresztą wtedy turystów nie było.**

**Zawodowiec, backpacker czy może zapaleniec**

Dzisiaj każdy z nas może bez problemu polecieć w niemal każdy zakątek świata, podróżowanie stało się łatwiejsze”. Takie opinie można obecnie spotkać w sieci … tylko czy na pewno? Człowiek zawsze miał potrzebę poznawania i odkrywania czegoś nieznanego, stawiając sobie ponadprzeciętne cele. Jeśli kiedyś wyjazd do Maroka był wielką wyprawą, dzisiaj taki wyjazd jest do zorganizowania przez prawie każdego, za niewielkie pieniądze, czy to z biurem podróży czy samemu. Jednak wyjazd taki nie przeniesie już dzisiaj nikomu sławy podróżnika. Oczywiście powiecie, że nie podróżuje się dla sławy – słusznie, ale wielu z nas chciało by choć trochę poczuć się jak Fiedler czy Halik.

Chciał bym tu jednak zwrócić uwagę na dość ostry i specyficzny podział „podróżników”. Na ich cele, środki, możliwości i efekty. Gdy wpiszemy w internecie hasło „podróżnik” wyskakują nam nazwiska współczesnych zdobywców (specjalnie nie podaję nazwisk), dobrze nam znanych z mediów. A to zdobyli, niezdobyty szczyt, przepłynęli coś czego jeszcze nikt nie przepłynął, Polska wyprawa na … Są to z reguły liderzy dużych zorganizowanych grup. Często osoby takie żyją z organizowania co jakiś czas medialnych wyczynów, pozwalających wpisać ich do annałów osiągnięć podróżniczych, zdobywczych czy geograficznych. Z takimi wyprawami często wiąże się profesjonalna opieka medialna i co najważniejsze wysoko budżetowy sponsor. Ich ekwipunek jest w pełni profesjonalny i z najwyższej półki. Jest to bardzo wąska grupa ludzi, bardzo dobrze rozreklamowanych w mediach – Zawodowców.

Druga grupa „podróżników” to tak zwane przeze mnie „wolne ptaki”. Są to z reguły młodzi ludzie, żądni przygody, w tym dobrym tego słowa znaczeniu oczywiście. Podstawą ich wypraw jest brak ograniczeń czasowych. Nie zawsze muszą mieć plan podróży, z reguły nie mają żadnych konkretnych celów. Liczy się dobra zabawa i przygoda, często w grupie najbliższych znajomych. Taki sposób podróżowania wybierają najczęściej studenci, osoby wolne, bez zobowiązań rodzinnych i zawodowych. Są oni bardzo kreatywni, więc brak większych pieniędzy nie jest dla nich problemem. Mogą dopasować swój termin do tanich lotów. Nie ma dla nich znaczenia czy przejazd z jednego miejsca w drugie zajmie im dzień czy tydzień. Byle dojechać i to jak najtaniej. Na jedzenie zarobią własną pomysłowością. O osobach, czy grupach takich słyszy się dość rzadko, najczęściej wtedy gdy okaże się, że taka forma regeneracji im się spodoba i chcą więcej. Zakładają wtedy bloga, strony www, fotografują, mają znajomych na całym świecie, dostają się do mediów ….

Gdy jednak przychodzi moment zetknięcia się „wolnego ptaka” z realiami założenia rodziny …” (wolne ptaki zakładają rodziny i pracują na stałe) powstaje dylemat co dalej. Bo dalej się tak nie da (dla większości). Część osób rezygnuje, cześć stara się „ucywilizować” swoje podróże, tworząc trzecią grupę „podróżników”. Nazywam ich – ZAPALEŃCAMI.

Wrócę jeszcze na chwilę do „turystów”. Z grupy tej po pewnym czasie, krótszym lub dłuższym cześć osób (w tym ja) stwierdza, że ”turystyka” to nie dla nich i że sami mogą sobie taki wyjazd taniej i lepiej zorganizować. A przy tym mieć wielką satysfakcję. Często osoby takie wcześniej w mniejszym czy większym stopniu były „wolnymi ptakami”. Ta grupa z powodzeniem, może dołączyć do Zapaleńców.

Moim zdaniem jest to największa grupa, dlaczego? najmniej zanana, najmniej doceniana, a tak naprawdę to z jej „wyprawami” związany jest największy wysiłek. Może nie fizyczny, ale organizacyjno-psychologiczny i największy sukces edukacyjny. To właśnie Zapaleńcy pełnią dzisiaj rolę rozpowszechniania i popularyzacji wiedzy o innych krajach i ludziach, jaką kiedyś zajmowały książki podróżników. To oni po powrocie, z kolejnej wyprawy, wśród swoich małych społeczności opowiadają o tym co zobaczyli na własne oczy, czego doświadczyli, bo to oni byli najbliżej realiów życia przeciętnej społeczności, którą odwiedzali.

Z własnego doświadczenia wiem, że na Zapaleńca czeka jeszcze przed wyprawą wiele problemów, z którymi nie muszą borykać się inne grupy Podróżników. Zapaleniec traktuje swoje wyprawy bardzo poważnie jednak jest to głównie jego pasja. Pasje niestety często nie idą w parze z realiami życia codziennego. Zapaleniec to najczęściej osoba mająca rodzinę, pracę na etacie, kredyt do spłacenia ... Co za tym idzie małe możliwości wyboru czasu wyjazdu, ograniczone finanse, zobowiązania wobec rodziny. Mając standardowo tylko dwa tygodnie dłuższego urlopu, większość Zapaleńców, staje przed dylematem, pasja czy rodzina. Problemem są dzieci. Czy zabierać je ze sobą, czy zostawić z rodziną. Czy to dla nich dobra szkoła życia, czy narażanie ich na niebezpieczeństwo, kosztem swojej pasji. Tak, źle i tak nie dobrze. Do tego gdy dziecko jest w wieku szkolnym to zostaje nam w zasadzie tylko okres wakacji (czyli najgorszy z możliwych).

Dużo się obecnie słyszy o „tanich lotach” i rzeczywiście takie loty się co jakiś czas pojawiają. Śledząc fora internetowe co chwilę możemy natrafić na szczęśliwca, któremu udało się taki bilet kupić. Sam niejednokrotnie trafiałem na takie okazje. I co? i nic. Bo w przypadku takich lotów to ja muszę dopasować się do terminu lotu, a nie termin lotu do mojego urlopu, który muszę zaplanować pół roku wcześniej. Co za tym idzie, muszę kupić bilet w narzuconym mi terminie, w standardowej cenie. Pamiętajmy, że cena biletów lotniczych, z reguły stanowi znaczną lub większą cześć wszystkich kosztów wyprawy.

Jak już wspomniałem czas dla takiego Zapaleńca to dość istotny element podróży. Chciało by się powiedzieć, że podróżowanie i kontrola czasu się wykluczają. Tak powinno być w podróży. Niestety Zapaleniec musi to wzajemnie pogodzić. Co za tym idzie, nie zawsze może on wybrać najciekawszy sposób podróżowania tanim lokalnym środkiem transportu i musi wybrać, droższy ale szybszy. Nie jedzie on na ślepo w poszukiwaniu noclegu, tylko z reguły stara się zorientować już wcześniej w możliwościach noclegowych i logistycznych. Co niestety wiąże się z pewną utratą swobody i przygody.

Wymieniłem wcześniej kilka znacznych problemów, z którymi muszą zmagać się Zapaleńcy. Na szczęście pasja jest na tyle silna, że udaje się nam Zapaleńcom, osiągnąć cel i nie tylko przeżyć, ale i zorganizować całą wyprawę, co niejednokrotnie jest równie ekscytujące jak sama jej realizacja. Z własnego doświadczenia wiem, że jak się odpowiednio przygotuję i zorganizuję to jestem w stanie przeżyć wspaniałą przygodę, niczym z książek Fiedlera. Jeśli uda mi się połączyć taką wyprawę z ciekawą ideą, to dodaje mi to skrzydeł nie mniejszych niż „wolnym ptakom”. Taki olbrzymi kop na dalsze miesiące szarego codziennego życia i nadzieję na kolejne wyzwania.

Na koniec zostaje jeszcze jeden chyba najważniejszy problem trapiący wszystkie grupy Podróżników. Są to oczywiście finanse. Każda z grup radzi sobie z tym na swój sposób. Nie chce tu umniejszać sposobu finansowania żadnej z grup, bo każda wypracowuje swój własny skuteczny sposób. „Zawodowiec” ma media, specjalnych menedżerów i co za tym idzie sponsorów. „Wolne ptaki” mają potrzeby finansowe odwrotnie proporcjonalne do ilości czasu, a czas to ich główny sprzymierzeniec. Można by powiedzieć, że Zapaleńcy, są w najgorszej sytuacji. Nie mają dowolnej ilości czasu, nie bardzo mogą liczyć na wsparcie mediów a co za tym idzie sponsora, muszą więc liczyć na własne fundusze. Tu niestety najczęściej pryskają marzenia o kolejnej wyprawie. A każda kolejna chcielibyśmy aby była lepsza, ciekawsza i jeszcze bardziej ekscytująca. Na szczęście z pomocą Zapaleńcom przychodzi ich „życiowe doświadczenie”.

Ponieważ wraz z Magdą (moją żoną) od wielu lat organizujemy takie „wyprawy”, wyrobiliśmy sobie pewien w miarę skuteczny system wspomagania naszego podróżniczego budżetu. Jednak jego podstawą jest ponad dziesięć lat zdobywania doświadczenia i budowania zaufanego grona naszych czytelników na blogu, FB i w innych licznych mediach, które przez lata z nami współpracowały.

Obecnie planujemy i mamy już daleko posunięte plany wyprawy na Madagaskar. Nasze wyprawy nie są tylko wyprawami w miejsce, ale z celem i przesłaniem. Wraz z Stowarzyszeniem Polsko-Malgaskim oraz Muzeum Arkadego Fiedlera planujemy poznać i nakręcić film (dla TV) o dwóch polskich podróżnikach, którzy byli przed nami na tej największej wyspie świata, o Arkadym Fiedlerze i Maurycym Beniowskim – polskim królu Madagaskaru…

Taką ciekawostkę polonijną na koniec zostawiam, mam nadzieję, że temat Was zainteresował, będziecie nam kibicować i śledzić nasze poczynania. Zapraszam na naszego bloga <http://bylismytam.pl/?cat=765> gdzie znajdziecie więcej szczegółów.

Oczywiście przy tej okazji zapraszam wszystkich zainteresowanych (patrz sponsorów) do wsparcia naszej wyprawy, a my w zamian możemy zaproponować bardzo szeroki wachlarz ofert, o czym na naszym blogu.

autor tekstu: Maciej Szramka

<http://bylismytam.pl/>

kontakt dla mediów: kontakt@bylismytam.pl